"The New York Times". Hollywoodzki aktor jako Jan Karski otwiera stare rany i zadaje trudne pytania

TEATR 19.09.2022, 14:28

- 'Remember This: The Lesson of Jan Karski', monodram o Janie
Theater for a New Audience. W roli Karskiego - David Strathairn
York Times)

Laura Collins-Hughes , The New York Times

10

JAN KARSKI

TYLKO NA WYBORCZA.PL

David Strathairn w monodramie "Remember This" wchodzi w postać Jana Karskiego, świadka nazistowskiego ludobójstwa z czasów drugiej wojny światowej.

Aktor David Strathairn wolałby, byście tego nie czytali. Ma po temu powody.

Dotyczą one nie tyle jego off-broadwayowego projektu, monodramu „Remember This: The Lesson of Jan Karski" [„Pamiętajcie o tym: Lekcja Jana Karskiego"], który prezentuje Theater for a New Audience, ile ogólnej zasady zachowania pewnej tajemniczości z myślą o widzach, którzy jeszcze przedstawienia nie widzieli. Woli, gdy jego sztuka pozostaje nietknięta.

– Jeżeli przed doznaniami emocjonalnymi znane ci są już fakty, inaczej to wszystko odbierasz – wyjaśnił pewnego dnia w garderobie Polonsky Shakespeare Center na Brooklynie, gdzie odbywają się przedpremierowe pokazy spektaklu.

Nim doszedł do tego argumentu, przez niemal godzinę opowiadał – o Karskim, członku polskiego podziemia podczas drugiej wojny światowej, który na próżno informował aliantów o rozgrywającym się Holocauście, oraz o sztuce, w której kolejnych odsłonach 73-letni Strathairn wciela się w Karskiego od 2014 roku.

Czy zatem odcinał się od wywiadu na temat spektaklu nawet w chwili, w której go udzielał?

Widzowie nie mogą wiele wiedzieć

– Tak, na to wygląda – przyznał, uśmiechając się zza maseczki, lecz zarazem mówił to na poważnie. – Trochę tak. Po prostu, obiektywnie rzecz ujmując, uważam, że jeśli widzowie zbyt wiele wiedzą przed spektaklem, ogranicza to magiczność widowiska. Bo przychodzą już z pewnymi wstępnymi założeniami.

Strathairn, do którego najbardziej cenionych ról należą występy w filmach „Zaułek koszmarów", „Nomadland", „Lincoln" oraz „Good Night, and Good Luck" – za ten ostatni otrzymał zresztą nominację do Oscara w kategorii „najlepszy aktor" – ma również żal do krytyków, którzy, jak to sam sformułował, „wykładają pacjenta na stół, abyś widział każdy organ, każdy guz".

Co wcale nie znaczy, że Strathairn, którego obecnie można oglądać na ekranach w „Gdzie śpiewają raki", gdzie gra rolę w stylu Atticusa Fincha z „Zabić drozda", a który ostatni raz na Broadwayu występował w 2012 roku u boku Jessiki Chastain w sztuce „The Heiress", był z gruntu nastawiony przeciwko dziennikarzom.

> *– Są na świecie sprawy, które absolutnie należy eksponować, wyjawiać, którym potrzebna jest ta transparentność – zapewnia. – Nie uważam, by tego samego potrzeba było sztuce.*

A zatem ostrzeżenie: pojawią się fakty. Nie ma jednak ryzyka, że zdradzę w tym artykule wszystko, co dotyczy „Remember This", nie mówiąc już o Karskim. Zabrakłoby na to miejsca.

Nawet zaś gdyby miejsce się znalazło, sam Karski – który zmarł w 2000 roku, a w 2012 roku został pośmiertnie odznaczony przez Baracka Obamę Prezydenckim Medalem Wolności – wiedział, jak abstrakcyjne coś się może wydawać, gdy przedstawiane jest w formie opowieści, jak zaś nieodparcie mocne, gdy doświadcza się tego na własną rękę.

Jan Karski - najsmutniejszy człowiek globu. Chciał ratować świat, a nie uratował nawet żony

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

W którejś godzinie „Shoah", monumentalnego dokumentu Claude'a Lanzmanna z 1985 roku poświęconego Holocaustowi, wyrafinowany, siwowłosy mężczyzna siada przed kamerą w garniturze i krawacie, zbierając się na odwagę, by coś opowiedzieć. To Jan Karski. Bierze wdech.

– Wracam teraz 35 lat w przeszłość – zaczyna, a jego słowa doprawia wyraźny polski akcent. Niemalże natychmiast jednak jego determinacja kruszeje i mężczyzna zaczyna łkać; wspomnienia, które poproszono go, by przywołał, są zbyt rozdzierające.

– Nie, nie wracam – oznajmia Karski. I pod okiem kamery opuszcza pomieszczenie.

Oś życia Karskiego

Dla Strathairna, który ponad dziewięciogodzinną produkcję „Shoah" obejrzał za jednym zamachem, kiedy się po raz pierwszy ukazała, ten „mikroskopijny moment" w filmie stanowi „portal prowadzący w 35 lat milczenia".

> *W garderobie teatru, z okularami podniesionymi na czoło, wyrysował na blacie stołu oś życia Karskiego – wydarzenia, które, zdaniem Strathairna, w całości jakoś zawierają się w tym krótkim i pełnym udręki fragmencie filmu.*

Na początku osi znajduje się dzieciństwo Karskiego, kiedy to jego matka, katoliczka, nauczyła go, by mówił jej, jeśli zobaczy, jak „niedobrzy katoliccy chłopcy" rzucają martwymi szczurami w Żydów, aby mogła na to reagować. Potem jest Karski przed trzydziestką, w okupowanej przez Niemców Polsce, gdzie przywódcy organizacji żydowskich przemycili go do warszawskiego getta i niemieckiego obozu koncentracyjnego, aby mógł zrelacjonować światu, co się tam dzieje.

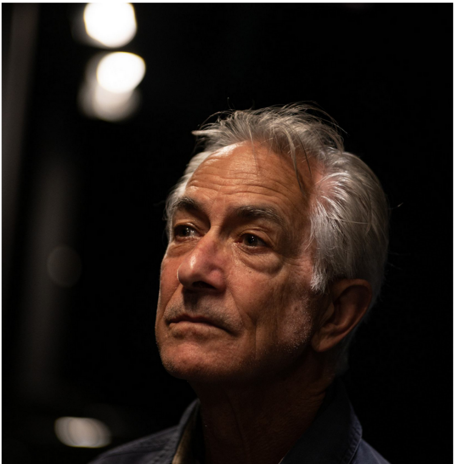

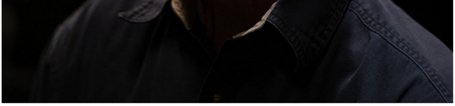

- David Strathairn przed próbą monodramu 'Remember This: The Lesson of Jan Karski' fot. Emon Hassan/The New York Times

Potem wiele powojennych lat, w których, napisawszy książkę o swoich przeżyciach, już o nich nie opowiadał, mimo że przez dziesięciolecia nauczał w Szkole Służby Zagranicznej Uniwersytetu Georgetown. Wreszcie – rozdział, który zaczyna się pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy to Lanzmann przekonał go, że jego odpowiedzialnością jest ponownie dać świadectwo na potrzeby „Shoah" – co Karski, po początkowej dekoncentracji, uczynił, i co czynił potem przy innych okazjach.

Claude Lanzmann, autor "Shoah": Jestem bardzo wyczulony na sposób przedstawiania Żydów. Niepublikowana rozmowa ze zmarłym reżyserem

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

„Remember This", które premierę na Brooklynie będzie miało w czwartek [premiera odbyła się 15 września; przyp.red.], a potem ma być wystawiane do 9 października, powstało w Georgetown jako sztuka z wieloma postaciami przy okazji obchodów setnej rocznicy narodzin Karskiego w 2014 roku.

Autorami sztuki są Derek Goldman, dyrektor artystyczny uniwersyteckiego Laboratory for Global Performance and Politics, i jego były student Clark Young, który ukończył uczelnię w 2009 roku. Pierwotnie utwór nazywał się „My Report to the World" – „Mój raport dla świata" – i było to sformułowanie zapożyczone z podtytułu jego wydanych w 1944 roku bestsellerowych wspomnień wojennych „Story of a Secret State" [opublikowanych w Polsce dopiero w 1999 roku jako „Tajne państwo" – przyp. tłum.].

Wśród materiałów źródłowych, z których korzystali autorzy „Remember This", znalazła się właśnie książka Karskiego oraz napisana w 1994 roku przez E. Thomasa Wooda biografia „Karski: How One Man Tried to Stop the Holocaust" [wydana w Polsce jako „Karski. Opowieść o emisariuszu" – przyp. tłum.], jak również „Shoah" i inne relacje mówione.

W swoich dociekaniach dramaturdzy posiłkowali się też wspomnieniami ludzi, którzy znali Karskiego z Georgetown – a w jednym przypadku, jak wspominał Young, z miejscowego gabinetu

> *dentystycznego.*

W wersji z obsadą wieloosobową sztuka prezentowana była w 2014 roku w Warszawie, a w 2015 roku w Nowym Jorku. Po przeformowaniu w monodram na początku 2020 roku wystawiana była w Londynie, w zeszłym roku zaś trafiła do Shakespeare Theater Company w Waszyngtonie i Chicago Shakespeare Theater.

„Co to znaczy, że się wie?"

Goldman, który reżyseruje spektakl, ocenił, że w obecnej postaci Karski jest w stanie poruszać „sumienie moralne", gdy opowiada swoim studentom – to jest publiczności – o swym życiu i tym, co widział podczas Holocaustu.

– Mam wrażenie, że Karski był tego rodzaju nauczycielem, który chciał dopuścić studentów do pytań najbardziej elementarnych, ponieważ sam zmagał się z nimi przez całe życie – ocenił Goldman. – „Jak to jest możliwe?", „Co to znaczy, że się wie?", „Czym jest państwo i czym jest rząd, jeśli potrafią odwrócić od czegoś takiego wzrok?".

Zarówno pięćdziesięciodwuletni Goldman, jak i trzydziestopięcioletni Young wspominali o poczuciu niepowodzenia, jakie ogarnęło Karskiego, kiedy jego naoczna relacja o czynionej przez nazistów rzezi, którą przedstawił osobiście prezydentowi Franklinowi D. Rooseveltowi i sędziemu Sądu Najwyższego Felixowi Frankfurterowi, a także wielu innym wpływowym postaciom, nie zdołała zatrzymać Holocaustu.

> *– Na wiele sposobów – tłumaczył Young – widzę w nim kogoś, kto zinternalizował poczucie porażki, które nie on sam powinien dźwigać. Dźwigał niepowodzenia państw i osób sprawujących władzę.*

Strathairn zauważył, że jeżeli takie koszmarne poczucie niezrealizowania niesamowicie ważnej misji stanowiło część traumy Karskiego, to możemy się tylko domyślać przyczyn jego długoletniego milczenia.

Ochrona przed cierpieniem

– Nigdy tego nie wyjaśnił – zauważył Strathairn i popadł w zamyślenie, zwracając przy okazji uwagę na obecny w starszych pokoleniach przemożny niekiedy impuls, by chronić młodszych przed cierpieniem.

– Czy mamy cedować grozę na nasze dzieci? Czy też pragniemy je chronić? – spytał. – Na wiele sposobów chronimy je przed rzeczami, które są częścią życia. Chronimy je przed patrzeniem na to, jak umieramy. Chronimy je przed naszym smutkiem i chronimy przed naszymi lękami. Nie chcemy ich tymi rzeczami obciążać. Czy służy to ich dojrzewaniu, czy wręcz przeciwnie?

– Dla mnie to taka nieustająca zabawa – ciągnął dalej. – „Nie chcę rozmawiać o wojnie". „Nie chcę, by moje dziecko sądziło, że świat jest straszny i że ludzie robili sobie takie rzeczy". „Nie, wolę trzymać się tego, co pogodne". Czy może powinniśmy jednak przygotowywać kolejne pokolenia na różne ewentualności? Dać im świadomość, że to się może powtórzyć. Aby temu zapobiec, trzeba wiedzieć, czym to było.

Na scenie, jako Jan Karski, otwierając przed studentami stare rany, mówi im, czym to było: a było barbarzyństwem.

Ten artykuł pierwotnie ukazał się 12 września w "The New York Times". Tytuł i lead od redakcji "Wyborczej"

© 2022 The New York Times Company

Przeł. Jerzy Wołk-Łaniewski